Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, piątek 3 listopada 1905. Nr 296

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 [illegible] 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·60 Prenumerata za granicą: [illegible]

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 hal. Inseraty prowadzi w swem zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 312.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

[illegible]

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Krwawy poród konstytucyi.

(Z Królestwa Polskiego, — Krwawe demonstracye. — Hasło do zakończenia strejku. — Stupajki ministeryalne — won! — Kozacy jeszcze hulają. — Pogromy żydów. — Rewolucya w Finlandyi).

Poród konstytucyi wszędzie, jak historya uczy, był *ciężki i krwawy* — a cóż dopiero w Rosyi!

Zmiana systemu będzie kosztować Rosyę jeszcze setki i tysiące ofiar. Krwiożercze czynownictwo i kozactwo jeszcze huia po dawnemu. W Mińsku, Kijowie, Kazaniu, Białymstoku, w Odessie krew popłynęła znowu strumieniami. Ale sprawa wolności wszędzie tryumfuje.

Najpoważniej i najenergiczniej wzięła się do rzeczy **Finlandya**. Całe społeczeństwo finlandzkie z niezłomną siłą podjęło sztandar rewolucyi i zwyciężyło na całej lini; obywatelstwo utworzyło milicyę; finlandzki generał gubernator musiał podać się do dymisyi.

Z Petersburga wyszło hasło do zakończenia strejku. Komunikacya kolejowa będzie niebawem przywrócona.

* * *

Obok Finlandyi — **Królestwo Polskie** godnie przyjęło manifest konstytucyjny. Hasło wolności zelektryzowało masy; życie narodowe ujawniło się potężnie w Warszawie, w Łodzi i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

* * *

Jak zwykle się dzieje w krajach niekulturalnych, ciemny motłoch rosyjski skorzystał z ruchu wolnościowego, aby dopuszczać się tu i ówdzie gwałtów. Z kilku miast dochodzą wieści o pogromach żydów, które aranżowała policya.

Telegramy „Nowin".

Z Królestwa Polskiego.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Na ulicach odbyły się w ciągu dnia wczorajszego liczne manifestacye. **Wojsko zostało wycofane z ulic. Policya otrzymała rozkaz nie przeszkadzać tłumom.** Ogólny strejk ma być **kontynuowanym.** Doniesienie o zniesieniu stanu wojennego należy ograniczyć do tego, że nie zastosowano go tylko podczas wczorajszych manifestacyi.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe, które policya rozproszyła przyczem **siedm osób zastrzelono a kilka zraniono.** Po południu wycofano patrole. **Natychmiast wielkie masy ludności zjawiły się na ulicach** i przeciągały niemi, śpiewając. Wśród ogólnej radości wygłoszono mowy i rozdano odezwy. **Ludność i wojsko połączyły się po bratersku.** Wczoraj miasto było iluminowane. Wielki pochód przybył na plac teatralny. Przedstawienie przerwano a orkiestra przygrywała na balkonie teatru. Tłum zwrócił się następnie do policmajstra z prośbą o wypuszczenie osób, aresztowanych za przestępstwa polityczne. **Czterysta osób zostało wypuszczonych na wolność.** Tłumy żądały jednakże wypuszczenia **wszystkich i zajęły groźną postawę.** Nagle wypadli kozacy i wkroczyli z dobytą bronią. **Szesnaście osób zginęło, dwadzieścia trzy odniosło ciężkie rany,** kilka lekkie. To zamąciło uroczysty nastrój i wywołało wielkie oburzenie.

(Naprzód „braterstwo", potem mordowanie ze strony kozaków! Prawdziwie po rosyjsku. Przyp. Red.).

Patryotyczne demonstracye.

Warszawa. Dzisiaj urządzone będą ponownie demonstracye o charakterze polsko-narodowym. Dotąd (g. 1 pol.) policya ani wojsko nie wmięszały się.

W Łodzi.

Łódź 1 listopada. **Sytuacya jest tu jeszcze bardzo krytyczna.** W rozmaitych punktach miasta przyszło do starć, w których policya występowała przeciw manifestantom. **5 osób zabito, 16 raniono.**

Tryumf Rewolucyi w Finlandyi.

Lubeka. Tutejsze finlandzkie towarzystwo żeglugi „Klingstroem" otrzymało telegram z Kotka, że wczoraj o godz. 12 w południe proklamowano **jeneralny strejk polityczny w całej Finlandyi.**

Helsingfors. Po odbytem zgromadzeniu udała się deputacya do jen.-gubernatora, u którego zebrani byli senatorowie i zażądała, aby senatorowie ustąpili. Dwaj senatorowie oświadczyli gotowość do tego. Doniesiono to tłumowi, czekającemu na ulicy. Powstała skutkiem nieporozumienia panika, gdy ktoś zawołał „kozacy idą!" W popłochu 31 osób, zraniono. Wskutek strejku robotników gazowni, wczoraj wieczorem nie było w mieście oświetlenia. Funkcyonowała tylko elektrownia.

Helsingfors, 1 listopada. Strejk trwa dalej. Robotnicy portowi, **policyanci,** robotnicy elektrowni przyłączyli się do strejku. Wczoraj wieczorem gazety nie wyszły. Odbywają się liczne zgromadzenia. Senat telegraficznie zażądał bezzwłocznego zwołania sejmu. Prokurator prosił jenerał-gubernatora, aby władze wstrzymywały się od wszelkiego mieszania się do strejku.

Wydział miejski uchwalił na nadzwyczajne posiedzeniu wyrazić sympatyę swą dla strejku politycznego. Wydział uważa za konieczne natychmiastowe zwołanie sejmu, celem poczynienia zarządzeń do przywrócenia stosunków normalnych; również oświadczył się wydział za tem, aby rząd finlandzki utworzono z ludzi, mających zaufanie kraju.

Tornea. Komitet strejkowy wyjechał osobnym pociągiem do Helsingforsu, gdzie zbiorą się komitety strejkowe ze wszystkich miejsc Finlandyi.

Senat finlandzki do cara.

Helsingfors. (Tel. Biura Reutera). Senat wystosował do cara pismo, w którem podnosi:

Spokój w naszym kraju nie może być utrzymanym, dopóki **legalne stosunki nie zostaną przywrócone.** Senat przedstawia więc prośbę, aby car zniósł dyktaturę i określił zakres działania żandarmeryi, aby usunął niezdolnych urzędników, którzy postępowaniem swem przyczyniają się do niepokojów. Również domaga się senat **zniesienia cenzury,** zanim jeszcze wydaną będzie ustawa prasowa. Ustawa wojskowa z r. 1901 ma

być równocześnie zmienioną w drodze konstytucyjnej. Senat domaga się dalej natychmiastowego zwołania sejmu i przedłożenia wszystkich projektów ustaw, które w ostatniej sesyi nie zostały przedłożone. Również senat uważa za obowiązek zawiadomić cara, że obecni senatorzy już nie posiadają zaufania narodu fińskiego i prosić, aby na senatorów powoływani byli tylko tacy ludzie, którzy zaufanie to posiadają.

Pismo to, podpisane przez wszystkich senatorów, zostało na krążowniku „Asta“ odesłane do Petersburga.

Żądają, aby gubernator ustąpił.

Helsingfors. (Tel. Biura Ritzaua). Osobna deputacya obywateli wezwała wczoraj **generał-gubernatora, aby złożył urząd.** Gen.-gubernator odpowiedział, że jako żołnierz nie może uczynić tego bez pozwolenia monarchy, zobowiązał się jednak natychmiast **wnieść podanie o dymisyę.**

Rozbrajają żandarmów!

Tornea. Doniesienie B. Reutera. Wczoraj w południe zjawiła się u szefa żandarmów deputacya złożona z 40 osób, która zażądała wydania broni przez żandarmów. Po krótkich rokowaniach oświadczył ten swoją gotowość, poczem wydaną została broń w ręce deputacyi. Oprócz tego żandarmi otrzymali rozkaz opuścić do trzech dni miasto. Podobnież postąpiono z żandarmami w Kemi. — Żandarmów było w Tornea siedmiu, w Kemi sześciu. Wczoraj wieczorem odbyły się w Tornea zgromadzenia.

Gwardya obywatelska

Helsingfors. (Tel. Biura Ritzaua). We wszystkich miastach Finlandyi zorganizowano **gwardyę obywatelską** dla utrzymymania porządku. Ludność jest bardzo podnieconą. Na gmachu senatu i innych urzędach strejkujący umieścili herby Finlandyi.

Ceny żywności podskoczyły znacznie w górę. Telefoniczne połączenie z innemi miastami przerwane.

SYTUACYA.

w Petersburgu.

Berlin. Donoszą tu, że car podpisał manifest bardzo niechętnie pod presyą Wittego. Na dworze zamieszanie. Partya W. Książąt żąda, aby manifest pozostawiono w zawieszeniu.

Koniec strejku w Petersburgu.

Petersburg (Pet. aj. tel.) **Komitet strejkowy uchwalił jutro o godzinie 12 w południe strejk zakończyć.**

Amnestya?

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Wedle autentycznych informacyi w przeciągu 48 godzin nastąpi amnestya polityczna.

Komunikat rządu.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. telegr. Dzisiaj pojawił się komunikat rządowy, w którym rząd apeluje do spokojnej części narodu rosyjskiego i wyraża nadzieję, że społeczeństwo popierać będzie rząd przy wprowadzaniu nowego porządku państwowego, co wymaga dłuższego czasu i jest tylko po przywróceniu porządku wewnątrz państwa możliwem. Komunikat rządowy wywodzi dalej, że pewne żywioły starają się podkopać zaufanie do rządu i wywołać rozruchy. Jednakże gdyby większość narodu przyszła rządowi z pomocą, natychmiast nastąpi polepszenie stosunków. W przeciwnym razie rząd nie obejmuje żadnej odpowiedzialności za zgubne skutki i przeprowadzenie reform nastąpiłoby w tempie wolniejszem, aniżeli to byłoby do życzenia.

Stupajki ministeryalne won!

Petersburg, 1 listopada. (Pet. aj. tel.). Dymisya nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa nastąpiła na podstawie reskryptu carskiego, który zawiera uznanie jego działalności i pozostawia go na dotychczasowych stanowiskach członka rady państwa, sekretarza stanu i senatora.

Minister oświaty jen. porucznik Głazow został na własną prośbę uwolniony z dotychczasowego stanowiska członka rady państwa i pozostawiony do dyspozycyi ministra wojny; kierownictwo ministerstwa oświaty objął prowizorycznie dotychczasowy towarzysz ministra Łukianow.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. Cesarski ukaz przynosi postanowienia o reorganizacyi rady ministrów. Według tego ukazu prezydent rady ministrów ma być wybieranym przez cesarza z grona ministrów, lub też innych dygnitarzy. Sprawozdania szefów władz, które mają być złożone prezydentowi rady ministrów, który także ma przyjmować sprawozdania ogólne szefów władz o powziętych zarządzeniach. Wyżsi urzędnicy wszystkich gałęzi administracyi z wyjątkiem dworu, wojska, floty i dyplomacyi nie mogą być zamianowani bez poprzedniej zgody rady ministrów; również muszą być przedłożone radzie ministrów projekty ustaw, które pojedynczy ministrowie mają wnieść w dumie i w radzie państwa.

Petersburg 1 listopada. (Pet. ag.). Obok telegramów, donoszących o korzystnem wrażeniu manifestu na prowincyi, nadchodzą także wiadomości o rozruchach i starciach z policyą, która dawała ognia. Wiadomości także nadeszły z Kazania, Kiszyniewa, Połtawy. W Połtawie i Białymstoku policya chciała wtargnąć do mieszkań, przyczem kilka osób zraniono. Z powodu rozruchów w Odessie ruch okrętowy między Odessą a Sebastopolem wstrzymany.

W MOSKWIE.

Moskwa 1 listopada. (Pet. aj. tel.). Manifest przyjęto tu z entuzyazmem. Przechodnie na ulicach składają sobie życzenia i ściskają się. Strejkujący wracają do pracy. Po ulicach odbyto wiele zgromadzeń. Pierwszy na takiem zgromadzeniu przemawiał rektor uniwersytetu. Później tłumy ludności się połączyły i urządziły pochód przez miasto.

Za duszę Trubeckiego odbyło się „requiem“. Wielka manifestacya odbyła się przed domem jen. gubernatora, gdzie tłum zażądał uwolnienia więźniów politycznych.

---

54) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Pani Mrawuczan i każde żyjące stworzenie w domu miało pełne ręce roboty.

— Anka zawiąż szynkę na drogę w serwetę; Zuzanna przynieś placek, a także nóż, wiesz, ten w oprawie z jeleniego rogu, mogę też dać trochę suszonych owoców, po drodze to się przyda, taka przygryzka, ta obca pani to będzie lubieć.

— Moja ciociu, na południe będziemy w domu.

Dobra pani Mrawuczan przychodziła, wybiegała, podczas, gdy pan domu koniecznie gości namawiał, żeby na obiad zostali, a jeżeli nie, to bodaj godzinę jeszcze; potem błagał o pół godziny, zaręczając, że Klempa co tylko się obudzi to będzie widowisko, jakiego i król nie widział. Ale nie udało mu się namówić. Zajęli ładną bryczkę, damy na tylnem siedzeniu, Jerzy na koźle, ale twarzą do dam, lubo na nogi było nieco za ciasno. a cóż dopiero, gdy bryczka trząść będzie po kamienistej drodze.

Jan zaciął konie, ruszyli, w tem pani Mrawuczan zawołała:

— Hola, hola, poczekać!

— Cóż się stało?

Nic się nie stało, tylko pani Mrawuczan znalazła jeszcze śliczne zimowe jabłka w spiżarni, więc musiała je przynieść. Nie było gdzie schować, więc dała Jerzemu do kieszeni, przykazując, że to czerwone, to dla panienki, żeby zaś pan adwokat go nie zjadł — dodała żartobliwie.

Ruszyli po raz drugi, a żegnano ich, wiewając chustkami, kapeluszami dopóki na zakręcie nie zniknęli. Przejeżdżali koło sklepu Muntzowej, która w białym czepcu na siwych włosach i w okularach na nosie, pokornie się kłaniała. Widzieli jak kowal mozolił się srodze koło rozbitej bryczki proboszcza. Po ulicach składano do skrzyń towary niesprzedane na targu. Powoli znikały domki miasteczka, a na każdym wisiał napis, kto jest właścicielem. Aliści gdy mijali ostatni dom, którego okna wychodziły na żydowski kirkut, szarpnęły konie przestraszone na odgłos dwóch strzałów z pistoletu. I zobaczyli, że stał za domem pan Mokry w nowym, niebieskim garniturze od Klenera. Jedną ręką wiewał na pożegnanie kapeluszem, w drugiej trzymał pistolet lufą do góry. Po drugiej stronie obracały się skrzydła straszliwego wiatraka, ale konie Wibry nie zwróciły na nie uwagi. Zbliżał się już las leśkowiński.

Trzeci dyabeł.

Róża Maryi Czobor, przepaść i stara grusza.

Madame Kriszbay rozglądała się w okolicy i ciągle o coś pytała. Wszystko ją zajmowało: opuszczona obora owiec pod lasem, białe brzozy i połyskująca z pomiędzy nich kapliczka. Tu niegdyś opryszki zabili bogatego gospodarza. Wdowa na tę pamiątkę postawiła kaplicę.

— Może z radości — rzekł Jerzy.

Jaki pan zły człowiek — odrzuciła Weronika.

Liskowina jest to szerokie, długie zalesie, przecięte dolinami, pagórkami, wśród lasu powycinane drogi, niby park, ale jednostajny. Przeważa brzoza, ulubione drzewo Słowaków. Jest to blondynka między drzewami, jak różne Anczurki i Bohuski między dziewczętami. Krzewów i kwiatów jest powódź, począwszy od wysokich paproci, smigłych mieczyków, których cebulki mają tę cnotę, że kto je zje na noc, to mu się śni jego dziewczyna. Jeszcze ważniejszym jest kwiat mięty, bo ten objawia czy ona kocha, czy powoli, czy lubi, czy od serca, czy do kobierca. W kielichach dzikich goździków rozkoszują się skrzydlate panny, ptaki piją z lilij. a motyle nie przebierają, kwiat, konicz, czy trawa, byle znaleźć słodycz. W dzwonkach lubią spo-

Gdy tłum chciał uwolnić jakichś więźniów z powozu więziennego, policyant towarzyszący powozowi strzelił z rewolweru; dwie osoby zostały zabite.

Z innych miast również donoszą o entuzyastycznem przyjęciu manifestu. W Połtawie entuzyazmowi położyli kres kozacy, którzy zupełnie bez powodu uderzyli na tłum, pragnący jedynie objawić swoją radość z powodu manifestu. Wiele osób padło przytem trupem.

Moskwa. Doniesienie poł. aj. tel. Wczoraj urządzono tutaj liczne zgromadzenia, na których **krytykowano manifest carski** i wyrażono zdanie, że nie daje on dostatecznych gwarancyi oraz, że jest koniecznem uzyskanie potrzebnych gwarancyi, a mianowicie przez amnestyę polityczną i przez utworzenie narodowej reprezentacyi na podstawach demokratycznych. Mowcy socyalistyczni oświadczali, że zwycięstwem zupełnem byłoby dopiero zaspokojenie wszystkich żądań politycznych. Urządzono składki na cele uzbrojenia. — Liberalni urządzają pochody przez miasto, nosząc czerwone sztandary i śpiewając pieśni rewolucyjne. Konserwatyści urządzają podobne pochody przyczem śpiewają hymn rosyjski i obnoszą portret cara. — Wczoraj przyszło między pochodem liberalnym a konserwatywnym do sporu koło bramy Iwerskaja, podczas którego **konserwatyści** (*t. zw. czarne sotnie*) **i liberalni oddali na siebie strzały**. — Konserwatyści zmuszeni zostali do ucieczki. Na jednej z ulic przyszło do starcia między drukarzami a oddziałem kozaków i dragonów. Dziesięciu manifestantów odniosło rany. Tłumy urządzały dalej manifestacye przed szkołą techniczną, przyczem jedna kobieta została strzałami zabita.

Straszne stosunki w Kazaniu.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. pod datą 31 października: **W Kazaniu panują straszne stosunki. Do okien domów strzela się szczególnie wieczorem**, gdy zapalają lampy w mieszkaniach. Przed jedną z restauracyi eksplodowała bomba. Dwaj studenci odnieśli rany.

Kazań. Doniesienie pet. aj. tel. Na ulicy Woskresluskaja przyszło z powodu rabunków do rozlewu krwi. Na gmach rządowy i na klub szachistów oddano strzały, przyczem wiele osób, a wśród nich wielu gimnazyalistów odniosło rany. — Strugi krwi zabarwiły śnieg, szczególniej przed seminaryum duchownem. Wielkie spustoszenie wyrządzono w sklepach i magazynach. Właściciele sklepów wzywali policmajstra, aby im niósł pomoc. Wezwanie to zostało bez skutku, mimo że na ulicach było pełno policyi i wojska. Pewien naoczny świadek potwierdza, że żołnierze sami rabowali oraz, że towarzysz policmajstra zagroził mu zastrzeleniem, jeżeli będzie się starał przeszkodzić rabunkowi. Wiele sklepów i domów prywatnych a nawet rządowych uszkodzonych przez strzały. Nie można stwierdzić kto stoi na czele ruchu, pewnem jest tylko tyle, że policya i kozacy działają bez instrukcyi i bez wszelkiego planu. Strzelają oni na ślepo bez wszelkiej prowokacyi do spokojnych przechodniów. W szpitalu znajduje się 25 rannych. Oburzenie ludności jest powszechne nawet wśród konserwatystów, którzy potępiają postępowanie policyi w najostrzejszy sposób i zarzucają jej, że pozbawiła się sama powagi. Członkowie rady miejskiej udali się do gubernatora, który oświadczył im, że policmajster podał się do dymisyi i że przeciw niemu wdrożonem zostało śledztwo sądowe. Wojsko i kozacy zostali usunięci z koszar, poczem zarząd gminny mógł zorganizować milicyę. Aresztowani zostali wypuszczeni na wolność. Wielkie masy ludności udały się przed gmach policyi, zabrały broń znajdującą się w tym gmachu i przewiozły ją na ratusz.

Milicya w Kazaniu.

Petersburg. Z Kazania donoszą o **utworzeniu się milicyi z 400 studentów i robotników, uzbrojonych w broń, zabraną z policyi, która pełni służbę nocnych patroli.** Porządku nie zakłócono.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że w Odessie zaszły straszne starcia uliczne między pospólstwem a studentami. Wojsko wkroczyło. Mówią o tysiącu zabitych i kilku tysiącach rannych.

Dalsze telegramy na stronie 5.

Z KRAJU.

Z Wieliczki.

(*Kółko amatorów. — Posiedzenie rady powiatowej. — Postulaty powiatu. — Odmowa Wydziału krajowego. — Nieżyczliwość rządu. — Stosunki kolejowe w Bierzanowie. — Quousque tandem? — Wieczór Mickiewiczowski*).

Z Wieliczki piszą nam pod datą 31 października.

Nasze ruchliwe Kółko amatorów pracuje nad nową 4 aktową komedyjką p. t. „Nitka jedwabiu“. Główne role objęły z pań pp. pp. Folusiewiczowa, Borzęcka, Bartusiowa, Tazreiterówna i Sarneckie, zaś z panów Winter, dr Friedberg, Folusiewicz i Olbrycht. O ile mi wiadomo nie ustalono jeszcze terminu, ale prace około przedstawienia są w pełnym toku.

Ponieważ jedna z poprzednich korespondencyj mogła wywołać komentarze świadczące o pewnej, że tak powiem dysharmonii w gronie naszych amatorów, muszę stwierdzić, że przeciwnie panuje tam najprzykładniejsza zgoda i jedność.

Dziś odbyło się posiedzenie rady powiatowej przy udziale prawie wszystkich radnych. Na posiedzeniu tem przyjęto sprawozdanie wydziału za rok 1904, a następnie poruszono kilka ważnych spraw, między któremi nad sprawą myt drogowych i kwestyą obwałowania brzegów Wisły najwięcej dyskutowano. Wniosek o z n i e s i e n i e m y t d r o g o w y c h nie utrzymał się, zresztą słusznie. Powiat autonomiczny wielicki (Wieliczka i Podgórze) ma dróg dużo, a z nich wszystkie najważniejsze prowadzą do Krakowa. Z dróg tych korzystają wszystkie ościenne powiaty t. j. Bochnia, Limanowa, Myślenice i Wadowice; traktami wielickimi zdążają wszyscy do Krakowa na targi, jarmarki z drzewem, gontami, kamieniami itd. Zniesienie myt byłoby koncesyą na rzecz obcych powiatów, a brak finansowy spowodowany ubytkiem dochodu z myt musiałby być pokryty nowemi dodatkami do podatków i to w wysokości najmniej 15 prc. (t. j. prawie pół raza więcej, niż obecnie). Sprawa o b w a ł o w a n i a p r a w e g o b r z e g u W i s ł y,

---

czywać chrząszczyki, a dzieci zbierają pełne koszyki różnych jagód. Miły to las, ptaki karmi, dziewczęta stroi w wieńce, babom sieje zioła lecznicze, a na wilki jest tam niejedna trucizna. Ale jeszcze to nie udowodnione, że który wilk się otruł. — Stare mają ten rozum, że przestrzegają wilczków: nie tykaj aconitum lycoctinum, wolisz zjeść krowę, a choćby owcę.

Droga była przyjemna, cienista. Madame wprawdzie zadrżała, ilekroć wiewiórka w krzakach zaszeliściła i ciągle obawiała się rozbójników.

— Ale madame, to już 80 lat temu, oni dawno pomarli.

— Ale ich synowie? Aha!

Odetchnęła dopiero, gdy wyjechali z lasu na szerokie pole porosłe chudym owsikiem i tatarką. Nie wesoła to okolica, gdzie siano na polach siedzi. Ale cóż, znowu się zaczął drugi las. Zelena Hruszka, bo w kształcie gruszki ciągnie się aż do Makowy. Tu jeszcze mogą być zbóje po za dębami. A Jerzy sobie myślał, a bodaj to przynajmniej napadli. Obroniłby dziewczynę, bo warta tego, a parasol także wart, żeby czoła nadstawić. Św. Piotr radził, to już niech tak będzie; on się oświadczy o nią. I sławny adwokat ani się nie zmiarkował, że się już poddał zabobonom i legendom. Ale jak się wziąć do rzeczy, żeby sprawy nie popsuć, tego jeszcze nie wiedział. Gdyby tak zbóje napadli, to byłaby gratka; wszystkich by z rewolweru wystrzelał, pannę by uniósł na rękach i sprawa sumarycznie załatwiona. Ona by musiała powiedzieć: ocaliłeś mi życie, ono do ciebie należy. Madame nie wtrąciłaby się nawet, bo by leżała na trawie zemdlona, zresztą nic by nie rozumiała co oni sobie mówią. Ale bez interwencyi zbójów, to nie tak łatwo. Alboż on wie, czy jej się podoba? A może ona ma już swojego? Pewnie się niejeden tam kręci, bo dziewczyna jak cukierek, a parasol, aureo la cudu...

Zbóje nie chcieli się pokazać. Jest to okolica biedna, niema tam co kraść, ani kogo rozbijać.

Poza Zeleną Hruszką pojawił się na widnokręgu na pagórku zamek Szlatines, o wysokiej wieży, starożytny, niegdyś własność niejakiego Czobora, teraz Koburgów. Przed gospodą trzeba było zrobić popas, dać koniom wytchnąć. Weronika zaproponowała, żeby tymczasem zwiedzić zamek. Karczmarz zachwalał, że bardzo warto, niektóre pokoje od wieków nieruszone, jak były za Czoborów, są jeszcze na dziedzińcu armaty, w komnatach broń, portrety, a między niemi dziewczynki Katarzyny Czobor, która zniknęła, gdy miała lat siedm.

— I cóż się z nią stało?

Ciąg dalszy nastąpi.

Fantazya — a rzeczywistość.

—o—

Fantazya. (Jak powinno być).

Petersburg. (*Tel. aj. półn*).

„Zaraz po podpisaniu manifestu konstytucyjnego, zanim go Witte do ogłoszenia otrzymał, wyszedł car do sali przylegającej do jego gabinetu. Byli tam na rozkaz jego zgromadzeni adjutanci cara i jenerałowie, komenderujący pięciu pułkami garnizonu stolicy. — Car oznajmił im nadanie konstytucyi i odebrał od każdego z osobna przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa dla cara i dla konstytucyi. Następnie udzielił im na piśmie przygotowane już poprzednio rozkazy, mocą których:

„wszyscy wielcy książęta zostali w pałacach swoich dla ich własnego bezpieczeństwa internowani; carowa matka, główna protektorka reakcyi, została okrętem „Ojczyzna“ wyprawioną do Danii; jenerał Trepow otrzymał dymisyę, a w jego miejsce nie został nikt zamianowany, gdyż powierzone mu nadzwyczajne funkcye już ustały; „wszyscy ministrowie otrzymali dymisyę; duma miejska otrzymała upoważnienie do utworzenia milicyi z ochotników dla utrzymywania porządku, a z arsenału wydano dla niej broń.

„Osobne pismo odręczne do Wittego mianuje go prezesem konstytucyjnego, od-

---

niezmiernie ważna, bo Wisła stanowi całą północną granicę powiatu od Facimiechu za Skawiną aż do Niepołomic, była już dwa razy przedmiotem obrad rady. W sprawie uczynienia wałów odpowiedniemi, oraz w sprawie utworzenia **straży ochronnej wałowej** uchwalono wniosek dra Larysz Niedzielskiego oraz posłów Maryewskiego i Skołyszewskiego.

Na pisma wniesione przez wydział powiatowy do Wydziału krajowego wpłynęła odpowiedź tego ostatniego od góry do dołu odmowna.

Ponieważ n. p. podniesienie wysokości wałów jest w planie (oby jaknajrychlej się zaczęło!) odpowiedział Wydział krajowy, że o organizacyi straży może być mowa dopiero **po ukończeniu robót!** Argument ten nie da się utrzymać, bo przecież wały są gotowe, mają być tylko podniesione. Jednem słowem, sprawa wałów *przewlekła się* a niebezpieczeństwo nie ustaje i grozi nowemi w przyszłości klęskami.

Rząd, który jak wiadomo ma się przyczynić do kosztów robót koło wałów, chce dać tylko 45% i żąda, aby drugie 45% dał kraj, zaś 10% adjacenci. Myśl ta, to projekt ruiny finansowej powiatu. Nie dość klęsk i kolosalnych strat wskutek powodzi, a potem posuchy, jeszcze w dodatku 10% kosztów urządzenia wałów!! To wprost potworne!! Koło polskie powinno jak najenergiczniej w tej sprawie interweniować. W sprawie tej zabrali już głos w Sejmie pp. Skołyszewski i Maryewski, jeździł do Wiednia prezes R. P. p. Czecz, wszystkiego tego jednak jeszcze za mało. Trzeba krzyczeć i żądać i jeszcze raz żądać. Wszak u nas w Austryi tylko krzykiem można coś uzyskać...

(Dokończenie nastąpi.)

Dola nauczycieli.

Komitet Pracy Narodowej zważywszy, że kraj znajduje się na drodze zdobycia znaczniejszych środków finansowych, postanowił na posiedzeniu dnia 29/X 1905 zwrócić się do Wysokiego Sejmu z następującem przedstawieniem:

„Jedną z najgwałtowniejszych potrzeb narodowych jest uświadomienie ludu. Cel może być osiągnięty jedynie przez szkołę, która wówczas odpowie swemu zadaniu, kiedy będzie w rękach pracowników światłych i przejętych duchem narodowym, jednem słowem wówczas, kiedy będziemy mieli w kraju dzielny stan nauczycielski.

Poza naglącą koniecznością wprowadzenia zmian w dotychczasowem wychowaniu młodych sił nauczycielskich, które powinny wynosić z zakładów szkolnych zarówno większy zapas wiedzy — ducha narodowego, jak i świadomość swojego posłannictwa, wysuwa się na pierwszy plan kwestya bytu nauczycieli.

Komitet Pracy Narodowej uważa dotychczasowe **płace nauczycieli ludowych jako niewystarczające i nieodpowiedne** do stanowiska, jakie Naród, ze względu na swą przyszłość, przeznaczać musi nauczycielstwu, a nawet wyraża uzasadnioną obawę, że dłuższe upośledzenie stanu nauczycielskiego musi pozbawić Kraj lepszych pracowników, bo zdolniejsza i więcej do pracy obywatelskiej sposobna młodzież, z łatwo wytłómaczonych względów, unikać będzie niewdzięcznego zawodu.

Wychodząc ze stanowiska, określonego rezolucyami Wiecu Narodowego, zaznaczamy z całym naciskiem, że kwestya poprawy bytu nauczycielstwa ludowego **nie jest zagadnieniem ekonomicznem**, którego rozwiązanie ma wpłynąć na zmniejszenie lub przysporzenie liczby niezadowolonych czynników w kraju, lecz **w całej pełni sprawą narodową**, mającą rozstrzygające znaczenie dla naszej przyszłości.

Wyrażamy przekonanie, że Wysoki Sejm, powołany ustawodawczo do decydowania o losach oświaty ludowej w naszym kraju, jako **Sejm narodowy**, uzna konieczność zaspokojenia słusznych żądań stanu nauczycielskiego i zechce wziąć tę sprawę pod swą światłą rozwagę, jako **kwestyę naglącą**.

We Lwowie, dnia 1 listopada 1905.

Za Komitet Pracy Narodowej:
Władysław Gniewosz, prezes.
Wojciech Biechoński, wiceprezes.
dr *Stanisław Głąbiński*, wiceprezes.

Co słychać w mieście? 3 listopada.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Huberta i Sylwii. — Jutro w sobotę Karola Boromeusza. — Pojutrze w niedzielę Opieki N. M. P.

Piątek.

Teatr miejski. Zamknięty.
Koncert symfoniczny „Harmonii".

Otwarcie „Hali zbożowej". Wczoraj otwartą została „Hala zbożowa" w nowym gmachu Izby handlowo-przemysłowej przy ul. Długiej. Obejmuje ona trzy sklepy, złączone i jedną wielką halę, w której umieszczono potrzebne urządzenia dla kupców. Znajdują się tam mianowicie biurka dla korespondencyj, waga jakościowa, fachowe gazety, najnowsze cenniki itp. Obok hali mieści się osobny pokój dla sekretarza. Czynności hali i wszystkie tranzakcye handlowe odbywają się na podstawie nowego regulaminu zwyczajów handlu zbożowego i płodów rolniczych, zestawionego przez sekretarza Hali p. D. Bincera.

Ruch handlowy w Hali jest znaczny. Przybyli bowiem kupcy ze Śląska i Moraw oraz gorzelnicy z Galicyi celem zakupna ziemniaków, potrzebnych do wyrobu alkoholu.

Targ mięsa na placu św. Ducha, wskutek zarządzenia magistratu był wczoraj znacznie mniejszy. Liczni rzeźnicy okoliczni wcale mięsa nie dowieźli i targ na mięso rozpoczął się dopiero o godz. **trzy kwadranse na 9-tą**, zamiast, jak dotychczas, o godz. 6 rano. Skargi na znane zarządzenie p. prezydenta Leo, które, nawiasem powiedziawszy, do żadnej redakcyi tutejszych pism nie zostało przysłane i prawie wcale na ulicach nie ogłoszone, są powszechne. Spodziewać się należy, że namiestnictwo, to bezprawne zarządzenie pod płaszczykiem względów sanitarnych, niezwłocznie uchyli.

Z teatru miejskiego. Jerzy Żuławski, którego 4-aktowy dramat „Ijolę" zobaczymy w sobotę, ma poważne zasługi jako poeta liryczny i wyborny tłómacz kilku arcydzieł światowego piśmiennictwa. W dziedzinie twórczości scenicznej ma za sobą przedewszystkiem „Erosa i Psyche", który stale wypełnia teatry w Krakowie, Warszawie i Lwowie. — Śliczny, silny i dźwięczny wiersz, malowniczość i bogactwo pomysłów scenicznych, to zalety teatralne, które w sztuce Żuławskiego należycie oceniła publiczność wszystkich stołecznych scen polskich. „Ijola" oprócz tych przymiotów odznacza się silnem dramatycznem napięciem i barwną charakterystyką epoki średniowiecznej, na tle której jest osnuta. Z innych dzieł scenicznych Żuławskiego najwybitniejsze miejsce zajmują „Wianek mirtowy" i „Dyktator". — Należy się spodziewać, że publiczność krakowska zawsze zajmująca się rodzimą twórczością dramatyczną i tym razem pospieszy licznie do teatru, aby zapoznać się z najnowszą pracą głośnego poety.

W przedstawieniu „Ijoli" weźmie udział niemal cały personal. Główniejsze role spoczywają w rękach pań: Solskiej, Słubickiej, Łazarewiczówny, Janiczówny, Jeremi, Janowskiej. Z panów grają: Solski, Sosnowski, Wiślań-

---

powiedzialnego rządu. Zawiadostwo ministerstw powierzone zostało na jego propozycyę tymczasowym zastępcom. Ministrowie będą mianowani dopiero po zebraniu się dumy państwowej, stosownie do ugrupowania się stronnictw, ażeby gabinet parlamentarny miał zapewnioną większość.

„Car przybył do cerkwi na „Te Deum", odprawione przez metropolitę wobec zebranych tłumnie wybitnych osobistości wszystkich zawodów, jenerałów, studentów, robotników i chłopów z okolicy. Metropolita błogosławił głośno cara-wyswobodziciela, poczem tenże powstał i oznajmił: car z narodem, naród z carem; na tem miejscu, w obecności przyszłej dumy, będą odtąd wszyscy carowie składać przysięgę na zachowanie konstytucyi i ustaw zasadniczych. Rozpoczynamy nową epokę dziejową.

„Następnie car i carowa, trzymająca na kolanach następcę tronu, przejeżdżali bez eskorty w otwartym powozie po głównych ulicach Petersburga, napełnionych ludem, wznoszącym radosne okrzyki.

Wieczór urządza ludność iluminacyę, a duma miejska ugaszczać będzie lud na placach publicznych, gdzie muzyki wojskowe do tańców będą przygrywać".

Rzeczywistość. (Jak jest istotnie).

Gdyby na tronie rosyjskim zasiadał car o geniuszu Napoleona, Cromwella, Bismarka, Cavoura, to bylibyśmy już niezawodnie otrzymali depeszę o podobnej, jak powyższa, treści. W braku takiego geniusza, inaczej rzeczy układać się będą.

Manifest zainaugurował istotnie nową epokę i nigdy doniosłości nie straci. Ale manifest ten jednem pociągnięciem pióra skazuje na zagładę wiekowy despotyzm, bezkarne i skorumpowane czynownictwo, policyę, żandarmeryę i rozpasane żołdactwo. Ani wyobraźnia, ani doświadczenie dziejowe, nie pozwala przypuszczać, żeby się od razu stał cud, żeby wszystkie te żywioły, które dotąd były państwem, poddały się w milczeniu, żeby się stały wyznawcami i służebnikami wolności i prawa. Nie można zgoła mniemać, że się tam odbędzie gładko i prędko olbrzymia polityczna i społeczna ewolucya. Raczej należy oczekiwać, że kamaryla dworska, że hydra czynownicza i policyjna będą stawiać wszelkie przeszkody nowemu porządkowi, że nie cofną się przed spiskami reakcyjnymi, przed usiłowaniem poruszenia czerniawy chłopskiej, a wreszcie i przed rewolucyą pałacową.

Hydra, która przez wieki tuczyła się krwią narodu, nie da się ogłodzić, nie zdechnie odrazu. Wolnościowego rozwoju już nic nie wstrzyma, ale nie koniec jeszcze walki o ten rozwój. Tam w Rosyi wszystko jeszcze jest możliwem. Naród przebudzony ciężkie jeszcze będzie przechodził czasy, **pomimo manifestu**, zanim wolność i prawo przeciw wszelakim niebezpieczeństwom i zamachom zabezpieczonemi zostaną.

Dotąd zwyciężył naród dopiero w zasadzie; o **rzeczywistość** musi dalej z równą wytrwałością walczyć.

ski, Zelwerowicz, Jednowski, Węgrzyn, Andruszewski, Stępowski, Osterwa, Bronicz, Popławski, Nowicki, Wiraki, Zawierski, Jejde, Strycharski, Preisner, Bończa, Rychter i Sieniawski.

Repertoar teatru miejskiego. W sobotę 4 listopada „Ijola", dramat w 4 aktach J. Żuławskiego (nowość).

W niedzielę 5 listopada „Terakoja", dramat historyczny japoński w 1 akcie Takeda Izumo (przekład i prolog J. Żuławskiego). „Sawantki", komedya w 5 aktach wierszem J. P. Moliera (przekład L. Rydla).

Ślub arystokratyczny. W kościele N. M. Panny w Krakowie odbędzie się w dniu 14 listopada o godz. 11 przed południem ślub Stanisława Henryka hr. Badeniego, syna marszałka kraju, z panną hrabianką Jadwigą Plater-Zyberkówną, córką Stanisława i Heleny z ks. Czartoryskich.

Program koncertu symfonicznego „Harmonii" dziś 3 listopada b. r. w sali „Sokoła". Część I. Weber: Uwertura do op. „Euryanthe"; Popp: Koncert na flet; Pp. Rameau: Suita z baletu: „Fetes d'Hébé" (1683—1764) a) Menuet, b) Mussette, c) Tambourino. — Część II. F. Mendelssohn-Bartholdy: Symfonia szkocka (A-mol) a) Andante con moto — Allegro poco agitato, b) Vivace non tropo, c) Adagio, d) Allegro vivacissimo — Allegro mestoso assai. — Początek o godz. 7·30 wieczór.

Koncert na cytrach i mandolinach szkoły Senowskiego odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 7·30 w sali Resursy urzędniczej.

Zabawę taneczną urządza w sobotę 4-go bm. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Z resursy urzędniczej. Program zabaw i zebrań na listopad b. r.: Dnia 4 (sobota): Zebranie towarzyskie z tańcami. — Dnia 11 (sobota): Koncert. — Dnia 18 (sobota): Zebranie towarzyskie na cześć prezesa Edmunda Klemensiewicza z okazyi jego urodzin. Udział w uczcie 2 korony. Po uczcie nastąpią tańce. — Dnia 24 (piątek). Posiedzenie wydziału. — Dnia 25 (sobota). Doroczny wieczorek z tańcami, z okazyi św. Katarzyny.

Wstęp na wszystkie zabawy dla członków 1 kor., dla zaproszonych gości 3 korony. — Początek wszystkich zabaw o godz. 8 wieczór. — Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe.

Biblioteka otwartą będzie dla członków resursy w każdy poniedziałek i czwartek.

Członkowie resursy i ich rodzin mogą korzystać z nauki śpiewu solowego po zniżonych cenach u pani Jadwigi Krulikiewiczówny, nauczycielki śpiewu z patentem warszawskiego konserwatoryum, uczennicy prof. Wysockiego we Lwowie i Novelli'ego w Warszawie. Zgłoszenia przyjmuje p. Krulikiewicz od godz. 11—1 w południe, ulica Zwierzyniecka nr 34. I. piętro.

Lekcye tańców rozpoczynają się dnia 6-go listopadu o godz. 5 po południu i odbywać się będą w poniedziałki i środy o godz. 5-ej po południu.

W grudniu (5-go) odbędzie się uroczystość św. Mikołaja dla dzieci członków. W program wieczorku wchodzić będzie między innemi śpiew chóralny dzieci pod kierunkiem panny Krulikiewiczówny. Zgłoszenia dzieci do chóru przyjmuje sekretarz i gospodarz Resursy codziennie w godzinach wieczornych najdalej do dnia 11-o listopada 1905 r.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek ludowych. W sobotę 4 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek gł. l. 17, II. p.) zebranie towarzyskie, uroświęcone produkcyami orkiestry, chóru, deklamacyą i t. p. Początek o godz. 7 wieczór.

Podwójne samobójstwo. — W czwartkowym rannym numerze donieśliśmy o samobójstwie Szymona Glücksteina. W uzupełnieniu naszej notatki podajemy, że denat zostawił pięć listów, z których dwa są następującej treści:

„Najdrożsi Rodzice!

Wybaczcie mi, żem popełnił samobójstwo. Nie miałem innej drogi. Me życie zostało przez pewną rzecz złamane. Umieram w tak młodym wieku. Muszę".

A drugi:

„Kochani Koledzy!

Wybaczcie mi, żem nie spełnił obowiązku, jaki na mnie włożono. Nie mogłem inaczej. Bądźcie szczęśliwi.

Szymon Glückstein".

Co było powodem samobójstwa tego młodego człowieka, co złamało jego życie, pozostania tajemnicą.

Przygnieciony drzewem. Tragiczny wypadek zdarzył się we czwartek w południe w ogrodzie botanicznym w Krakowie. Włościanin Jan Walczak z Luboczy (pow. podgórski) zakupił od zarządu ogrodu stare, próchniejące drzewo, które miał ściąć i zabrać furą.

Przy pomocy brata podciął drzewo, a następnie zaczął je ciągnąć linką, aby nadać kierunek upadkowi, tymczasem nie zdołał się na czas usunąć. Drzewo runęło na niego. Na krzyk brata zbiegło się kilku robotników, pracujących w ogrodzie i wyciągnęło włościanina z pod drzewa. Walczak nie dawał znaku życia, leżąc w kałuży krwi. Wezwano pogotowie ratunkowe, które skonstatowało u nieszczęśliwego złamanie czaszki, ręki i nogi.

Pogotowie zatamowało krwotok i przewiozło Walczaka do kliniki chirurgicznej, gdzie umarł, nie odzyskawszy przytomności. Walczak liczył lat 40 i był ojcem trojga dzieci.

W bitce. We środę wieczór 15 letni Adam Kołacz, mieszkający na Nowej Wsi Narodowej, został w bitce ugodzony scyzorykiem w lewy bok. Ponieważ chłopiec zaczął w nocy silnie gorączkować, wezwano dra Murdzieńskiego, a ten polecił przewieźć go do szpitala. W tym celu przybyło pogotowie ratunkowe, ale wobec sprzeciwienia się rodziny pozostawiono chorego na miejscu. — Stan c tyle groźny, że zachodzi obawa zakażenia krwi.

Ogień. Herman Statter, restaurator, zamieszkały przy ul. Wielopole 18. doniósł onegdaj policyi, że w nocy z 30 na 31 października około godziny 2 nad ranem powstał w jego kuchni ogień, który zniszczył garderobę jego kelnerki Maryi Uhlmanówny. Podejrzenie o wzniecenie ognia skierował Statter przeciw swojej służącej Maryannie Zurychcie, która kilkakrotnie odgrażała się Uhlmanównie, że „ją nauczy". Szkoda, którą poniosła Uhlmanówna wynosi blisko 100 kor. Zurychta aresztowana oświadczyła, że wcale ognia nie podłożyła. Dodać trzeba jeszcze, że ogień, który pierwsza spostrzegła Zurychta, ugasili Stattcrowie bez pomocy straży pożarnej. Dochodzenie w toku.

Manifestacye narodowe w Warszawie.

TELEGRAMY „NOWIN".

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 2 listopada, godz. 4 po południu. Przy wczorajszej rzezi zabitych zostało 26 osób; ciężko rannych 72, lekko parę set. W mieście panuje powszechne oburzenie na władze. Pomimo zakazu odbywają się od rana pochody z narodowemi i czerwonemi sztandarami. Na niektórych widać orły białe na czerwonem tle. Koło jednego z tych sztandarów szedł Reformat ze stułą i krzyżem, krepą spowitym. Pochód obchodził plac Teatralny, na którym wczoraj rozegrały się straszne sceny.

W pochodzie tym, który miał być ekspiacyą za wczorajsze rzezie, brały udział wszystkie stany społeczne. W pochodzie widziano Stanisława Lubomirskiego, Radziszewskiego i wielu innych wybitnych obywateli. Po drodze wygłoszono niezliczone mowy po ulicach miasta i przed pomnikiem Mickiewicza.

Przed redakcyą „Kuryera Warszawskiego" zgotowano owacyę prasie polskiej. — Wojsko trzymało się z daleka. Całe miasto przybrało charakter powszechnego święta. Podczas całej manifestacyi panował wzorowy porządek.

Wczoraj od rana przeciągały przez miasto tłumne procesye z chorągwiami ze wszystkich kościołów śpiewające pieśni nabożne. Przed pomnikiem Mickiewicza przemawiali: Henryk Sienkiewicz, Stanisław Libicki.

Gęste patrole rozpędzały pochody z czerwonymi sztandarami.

Wczoraj rozpoczął się wiec stronnictwa narodowych postępowców w sali Filharmonii.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne organizuje kontragitacyę przeciw socyalistom. Na ulicach pierwsi wznoszą okrzyki patryotyczne, drudzy przeciw konstytucyi.

Popołudniu rozpoczął się olbrzymi wiec narodowo postępowy w sali Filharmonii. Plac Warecki nabity tłumami ludu. Tworzy się nowy pochód, w którym bierze udział przeszło 15.000 ludzi. Na czele stoją księża w pontyfikalnych szatach i z krzyżami w ręku.

W Łodzi.

Łódź. Wszyscy piekarze postanowili dla zaznaczenia solidarności z robotnikami kolejowymi zastrejkować i rozpocząć wtedy pracę, gdy się ukończy strejk kolejowy. W kilku fabrykach rozpoczęto pracę wczoraj rano, ale zawieszono ją po kilku godzinach, z powodu pogrzebu osób zabitych we wtorek.

Strejk kolejowy.

Komunikacya z Królestwem przez Granicę jest zupełnie przerwaną. Od dzisiaj pociągi kolei półn. dochodzą tylko do Szczakowej, a już nie do Granicy, bo strejkujący zagrozili wysadzeniem mostu.

Między Finlandyą a Petersburgiem zerwano połączenie telegraficzne.

Pomoc niemiecka?

Londyn. Według doniesienia „Daily Mail" w urzędowych kołach istnieje rzekomo zamiar powołania niemieckiej pomocy do Królestwa Polskiego i pozostawienia tam Niemcom wolnej ręki!

Z CARATU.

Demonstracye w Mińsku.

Petersburg. Agenc. petersburska donosi z Mińska: Około 10.000 osób urządziło wczoraj manifestacyę przed gmachem woj

skowym i pod groźbą przypuszczenia szturmu, zażądano wypuszczenia na wolność więźniów politycznych. Następnie gdy tłumy demonstrować zaczęł przed dworcem i kilkakrotnie padły strzały do żołnierzy, wojsko rozprószyło demonstrantów, dawszy jednę salwę. Dziesięć osób zabitych lub zranionych.

W KIJOWIE.

Kijów. Wieść o manifeście carskim, nadającym konstytucyę, ludność kijowska przyjęła radośnie. Tłumy, zebrane na ulicach, urządziły manifestacyę patryotyczną. Z powodu wyzywającego zachowania się przywódców dotychczasowej anarchii, dążących do przedłużenia strejków, przyszło do zatargów, które skończyły się pogromem żydów. Nie pomogły perswazye. Lud małoruski ruszył na dzielnice żydowskie i tam, plądrując sklepy, poczynił wielkie spustoszenia. Władze przez cały czas pogromu zachowywały się biernie.

(Ubolewać należy, że tak smutnie rozpoczęła się na Ukrainie era konstytucyjna. Przyp red.).

Kijów. Radość ludności została gwałtownie stłumiona przez wojsko. Dragoni szarżowali na tłumy. Deputacya przedstawicieli miasta prosiła zastępcę jen. gubernatora Kleigelsa o wstrzymanie okrucieństwa, otrzymała jednak odpowiedź: „My mamy obecnie stan wojenny, manifestu ja dotąd nie otrzymałem“.

Wczoraj było 300 rannych, zabitych dwa razy tyle. Na rozkaz Kleigelsa skierowano armaty przeciwko ludowi. Strejk trwa dalej. Żadna gazeta nie wierzy w gwarancyę konstytucyi. Panuje ogólne rozdrażnienie. **Ajenci policyjni szczują motłoch przeciw żydom.** Wynikły z tego krwawe zajścia, rabunki, ogólny popłoch. Dzielnica Padół stoi w płomieniach.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi; Jenerał gubernator Kijowa Klejgels **został usunięty** z dotychczasowego stanowiska. Jego następcą został komenderujący kijowskiego okręgu wojskowego jenerał Suchomlinow.

Rzezie w Białymstoku, Kijowie etc.

Petersburg. Ag. petersb. donosi, że w Białymstoku, Kijowie i Skale, rozruchy zostały uśmierzone przez wojsko, **i przy silnym rozlewie krwi.**

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. — Przyczyną rabunków w domach i sklepach żydowskich na głównych ulicach Niżnego Nowogrodu była manifestacya urządzona przez żydów, podczas której obnoszono czerwone sztandary i śpiewano pieśni rewolucyjne i wygłaszano mowy w duchu rewolucyjnym.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) W kilku miastach prowincyonalnych, w Rostowie nad Donem, Kijowie, Nowogrodzie, Chersonie i i. objawia się rozgoryczenie przeciw żydom i zarzuty, że żydzi wywołali rozruchy z powodu agitacyi politycznych i ruchu rewolucyjnego. W wielu miejscowościach domu i sklepy żydowskie zrabowano i zniszczono. Wiele osób zabitych i rannych.

Petersburg. Ag. petersb. donosi z Połtawy pod dniem 31 października b. r.: Kozacy **atakowali spokojnych przechodniów**, którzy na podstawie wezwania policmajstra udali się przed gmach więzienia, aby tam być obecnymi przy przyrzeczonem wypuszczeniu na wolnosć więźniów politycznych. Wiele osób zabitych i rannych; 28 rannych przewieziono do szpitala i domów prywatnych. Panuje tu ogólne wzburzenie.

Anarchia w Petersburgu.

Trepow znowu górą! — Car chce cofnąć ukaz konstytucyjny!! — Dyktatura wojskowa!!!

Petersburg. Witte w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że car ze swoimi ministrami zgodny jest w tem, że zanim coś się stanie, należy złamać opór. Bliskiem jest więc przypuszczenie, że **car znowu zaapaluje do Trepowa.**

Paryż. Petersburg dostał się znow w ręce Trepowa. Policya wykonuje tylko jego rozkazy. Na jego rozkaz strzelano pod kazańską katedrą bez najmniejszego powodu. Padli w tem miejscu między innymi profesor politechniki Perge i adwokat Margulies.

Petersburg. W całem mieście panuje panika. Spokojna ludność zabarykadowuje się w mieszkaniach. Tłum owładnął ulicami i plądruje magazyny. Policya i żandarmerya nie troszczą się o to. Wśród osób zabitych znajduje się wiele kobiet. Kozacy strzelają zupełnie według upodobania do spokojnych przechodniów. Wiele zgromadzeń uchwaliło prowadzić dalej walkę rewolucyjną, gdyż manifest nie zasługuje na zaufanie. Uniwersytet przybrano czerwonymi sztandarami.

Londyn. Do „Daily Mail“ telegrafują z Petersburga: Mimo silnych patroli wojskowych, udało się wczoraj wieczorem rewolucyonistom odbyć kilka zgromadzeń, na których uchwalono żądać a b d y k c y i c a r a i d e m o k r a t y c z n e j r z e c z y p o s p o l i t e j. Rezolucya opiewa, że wszyscy członkowie obecnego rządu wraz z Dworem powinni być w y d a l e n i z p a ń s t w a. Wielka część robotników, szczególnie bundowców, przyłączyła się do tego programu.

Londyn. Do „Daily Mail“ telegrafują z Petersburga: Rewolucyoniści uchwalili tak długo **walczyć dynamitem,** dopóki wszyscy polityczni przystępcy nie będą uwolnieni, a stan wojenny zniesiony.

Wszystkie komitety rewolucyjne otrzymały zlecenie starania się o uwolnienie więźniów. **Komitety zapowiadają, że zniszczą cały ruch telegraficzny i kolejowy, oraz wodociągi. Dyktatura wojskowa** z jednym z wielkich książąt, a właściwie z Trepowem na czele, **może każdej chwili być ogłoszoną.**

Mówią, że car ma zamiar cofnąć w s z y s t k i e p r z y r z e c z e n i a. — Według półurzędowych wiadomości, wczoraj podczas walk ulicznych **zabito 15 osób, a 80 raniono.**

Różne telegramy.

Strejk powszechny w Austryi.

Wiedeń. Kierownictwo stronnictwa socyalistycznego uchwaliło w dzień otwarcia parlamentu w całej Austryi urządzić jednodniowy strejk powszechny na wielką skalę. Kierownicy stronnictwa powiadają, że stanowczo nie dopuszczą, aby jeszcze raz zebrała się nowa Izba, wybrana na podstawie starego regulaminu wyborczego.

Wiedeń. Po wiecu przyszło do bardzo poważnych manifestacyj. Tłumy kilkakrotnie chciały dostać się przed Burg; **policya konna na Ringstrasse szarżowała z dobytemi szablami. Około 200 osób rannych.**

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

„Naprzód“ donosi“:

We wtorek (31 października) odbyła się w Sosnowcu olbrzymia demonstracya robotnicza. Tłum, złożony z 15.000 ludzi wyruszył z Sosnowca o godzinie 3 po południu, niosąc jedną chorągiew czerwoną (bez napisu). Po drodze napadli nań kozacy i zaczęli bić nahajkami, usiłując rozpędzić zgromadzonych. Szło im przytem głównie o zdobycie sztandaru, co się też wreszcie udało jednemu z kozaków. Ale w tejże chwili został on opadnięty przez rozjątrzonych towarzyszów i zabity na miejscu. Sztandar jednak pozostał w rękach kozackich, poczem pochód udał się do Będzina. Kozacy uprowadzili ze sobą dwóch uwięzionych towarzyszów, ale przed więzieniem zgromadził się natychmiast taki tłum, że zostali oni wypuszczeni.

Zaś o godzinie 8 wieczór odbyło się pierwsze jawne zgromadzenie w lokalu publicznym, mianowicie w teatrze sosnowieckim. — Przemawiało trzech mówców: dwóch towarzyszów z P. P. S. i jeden z S. D. Mowy ich były przyjęte z niesłychanym entuzyazmem. Tłum nie mógł opanować wzruszenia, wywołanego przez tak niezwykły wypadek i co chwila przerywał mówiącym oklaskami.

We środę rano w drukarni jawnej został wydrukowany olbrzymi afisz, zapowiadający, że o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie publiczne w teatrze sosnowieckim. Afisz był podpisany: Komitet okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego Polskiej Partyi Socyalistycznej. Podczas składania zjawił się naczelnik straży ziemskiej (Kronenberg) — za interesem. Został on zatrzymany przez robotników, którzy zmusili go czekać, aż się druk skończy i podpisać (o ironio!) sakramentalne „dozwolono przez cenzurę“.

Zebranie zaczęło się o godzinie 3. Napływ ludu był tak wielki, że mowy nie było o pomieszczeniu go w sali teatralnej. Przeniesiono się na podwórze teatralne. Przez godzinę tłum dziesięcio tysięczny słuchał wywodów dwóch mowców z P. P. S, którzy napadali gwałtownie na konstytucyę Wittego i podnosili potrzebę Sejmu ustawodawczego polskiego. Postanowiono strejkować jeszcze przez czwartek, piątek i sobotę, w oczekiwaniu dalszego rozwoju wypadków.

Po zebraniu uformował się olbrzymi pochód z 6 sztandarami, na których błyszczały napisy: Precz z caratem! Niech żyje rewolucya! Żądamy Sejmu ustawodawczego w Warszawie! Tłum udał się do Dąbrowy. Podczas zgromadzenia zebrano sto kilkanaście rubli.

We środę rozkolportowany został ostatni numer pisma „Górnik“ (nr 15) drukowany w tajnej drukarni. Zaś we czwartek (dziś) wychodzi pierwszy numer „Górnika“, organu P. P. S. drukarni jawnej pani Święcickiej.

Częstochowa. We wtorek i środę odbyły się olbrzymie manifestacye. — Lud we środę złapał na ulicy policmajstra, zaciągnął go do więzienia i zmusił do wypuszczenia 22 tow uwięzionych towarzyszów. Policmajster nie opierał się bardzo, tłómaczył się tylko rozkazami wyższymi.

W Zawierciu i Częstochowie strejk powszechny trwa od poniedziałku.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Pani: Ah, ty głupia.. mówiłam ci przecież, żebyś uważała. kiedy się mleko zaczyna gotować.

Służąca nowoprzyjęła: Ja też uważałam, proszę pani: było akurat kwadrans na dziewiątą.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.